Nr 216a Dnia 23 sierpnia. Czwartek. Dnia 11 (23) sierpnia 1883 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Prenumerata: W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.

Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.

Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.

Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Numer pojedyńczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia: Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrołogja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8

Małe ogłoszenia: za jeden wyraz pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1½ kop.

Przewodnik adresowy: za 1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłoszenia do „Przewodnika" przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Filipa Beniciusza Wyz.
Piątek: Bartłomieja Apostoła.
Sobota: Ludwika Króla.
Niedziela: Zefiryna Papieża Męcz.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 53.
Zachód „ „ 7 „ 54.

Długość dnia godzin 14 minut 14.
Ubyło „ „ 2 „ 30.

Adres redakcji „Kurjera Warszawskiego:" plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Poniedziałek: Kazimierza Cezarjusza
Wtorek: Augustyna Biskupa.
Środa: Ścięciu Jana Chrzciciela.
Czwartek: Róży i Feliksa M.

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Halka". — Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Pierścień rodzinny". (Godz. 8-ma wieczorem).

Wiadomości polityczne.

Książę Mikołaj czarnogórski stanął w niedzielę zrana u Złotego Rogu wśród huku dział, które obwieściły dwudziestu i jednym wystrzałem ludności Konstantynopola przybycie w gościnę sułtańską najzawziętszego, wedle ogólnego mniemania, wroga Turcji.

Niezwłocznie po przybyciu „Izzedina" do portu, książę udał się do Yldiz kiosku, gdzie oczekiwał nań już Padyszach z wielką wstęgą orderu Osmanje w brylantach. Powitanie było najserdeczniejszem. Następnie, według ułożonego ceremonjału, książę udał się do pobliskiego kiosku Flamour, gdzie sułtan go rewizytował. Teraz dopiero udał się książę Mikołaj do przeznaczonego dla siebie pałacu wód słodkich po drugiej stronie Bosforu na azjatyckim gruncie. Nazajutrz sułtan wydał wielki obiad na cześć gościa i obdarzył towarzyszących mu ministrów Plamenaca i Radonicza wielkiemi wstęgami orderu Medżydże. Podobno książę ma nawzajem ofiarować sułtanowi czarnogórski order Daniła, który takowy przyjmie.

Rzekł kiedyś rabbi Ben Akiba, że „na tym świecie wszystko już było". I otóż mądry rabin pomylił się—bo tego, na co w tej chwili patrzą gwiazdy nad Bosforem, nie było jeszcze nigdy i najbujniejsza fantazja orjentalna nie zerwałaby się na zuchwały pomysł zbliżenia dwóch żywiołów, tak licujących ze sobą, jak ogień i woda...

W Hiszpanji ucierają się obecnie z niezmierną gwałtownością dwa prądy: za i przeciw podróży króla Alfonsa XII do Niemiec i Austrji. Wprawdzie podróż jest urzędownie już postanowiona, a nawet termin przybycia monarchy hiszpańskiego do Homburga, gdzie spotka się z cesarzem Wilhelmem, oznaczony, pomimo tego jednak stronnictwa liberalne i republikańskie nad Ebrem nie dały jeszcze za wygraną i przy pomocy wpływów francuskich usiłują odwieść króla od wdawania się w awanturnicze koalicje. Dzisiejsza spokojna neutralność Hiszpanji wydaje im się naturalnie pożądańszą i bezpieczniejszą, niż koalicja—nawet z księciem Bismarkiem i hr. Moltkem. Zdaje się wszakże, iż wszelkie zabiegi stronnictwa, przemawiającego raczej za sojuszem z Francją, jako z narodem tejże samej rasy romańskiej, są spóźnione. Organ ministerjalny, *Gaceta Universal*, dowodzi jak na dłoni, że tylko sojusz z Austrją i Niemcami może przynieść Hiszpanji w przyszłej konfiguracji stosunków politycznych realne korzyści.

Król Alfons odbywa tymczasem wśród objawów (czy tylko szczerych?) zapału powszechnego objazd północnych prowincji, które były świeżo widownią rewolucyjnych wstrząśnień. Jeszcze przed upływem sierpnia król powraca do Madrytu, gdzie odbędzie się narada ministerjalna, mająca orzec, czy i kiedy może być zniesionym stan oblężenia w Katalonji i innych zrewoltowanych chwilowo prowincjach. Sagasta przemawia za niezwłocznem zniesieniem stanu oblężenia, partja jenerałów z ministrem wojny, jenerałem Martinezem Campos na czele, żąda przedłużenia okresu praw wyjątkowych.

Powstanie stłumione—to już nie ulega wątpliwości... Śledztwo przeprowadzane w Barcelonie, Leridzie, Geronie, Tarragonie i innych ogniskach buntu wykazało, że powstanie miało charakter czysto militarny, a ludność pozostała głuchą na wezwanie kapitanów i poruczników do buntu. Zdaje się, że był on dziełem wyłącznie przyjaciół Ruiza Zorilli, gdy nawet *El Globo*, organ patrjarchy republikanizmu hiszpańskiego Castelara, potępił surowo lekkomyślne *pronunciamiento*.

Nareszcie dowiedziała się Europa za pośrednictwem *Gazetta piemontese*, o co właśnie kłócą się Włochy z sułtanem Marokku. Jestto sobie po prostu—kwestja pieniężna. Marokko dłużnem jest kilkakroćstotysięcy lirów kilku poddanym włoskim i od lat kilku zwleka z ich wypłatą.

W r. z. rząd włoski wysłał do Tangeru pana Scovasso, aby nareszcie wyegzekwował wypłatę sum zalegających. Tymczasem Sidi Abdeslam, basza Rabatu, znieważył pewnego włocha, należącego zapewne do grupy wierzycieli. Ztąd wybuchły niesnaski dyplomatyczne, które doprowadziły do *ultimatum* ze strony włoskiej, a nareszcie do wysłania floty na wody marokańskie.

Do zerwania stosunków dotąd wszakże nie przyszło... Wprawdzie powstała w Tangerze panika z powodu zdjęcia flagi z konsulatu włoskiego, ale pokazało się, że zdjęcie to zawdzięczyć należało tylko przypadkowemu złamaniu się drzewca. Jest nadzieja, że sułtan marokkański pod grozą *ultimatum* i floty wypłaci dłużne sumy i — uciszy się burza w szklance wody...

Br. Z.

W sprawie artykułów spożywczych.

(*Art. nad.*).

Ze wszech stron słyszeć się dają narzekania na fałszowanie artykułów spożywczych przez dostawców i handlarzy; policja zaś codziennie prawie konfiskuje sporą ilość produktów fałszowanych.

Pomimo to złe nie ustaje. Dlaczego? Odpowiedź prosta—gdyż nie staramy się niszczyć go w zarodku.

Weźmy przykład.

Każdy przyzna, iż zdrowy nabiał stanowi jeden z najważniejszych artykułów spożywczych i że ze względu na szerokie rozpowszechnienie, fałszowanie takowego, które niestety, nader często się przytrafia, olbrzymie szkody zdrowiu publicznemu wyrządza. Poszukajmy przyczyny złego. Handel mlekiem jest u nas prawie wyłącznie w ręku pachciarzy, prowadzących interes na małą skalę i starających się wyciągnąć zeń jaknajwiększe zyski, tembardziej, iż dość grubo opłacać się muszą swoim chlebodawcom. Fałszują więc produkty, a nawet fałszować muszą przez wsypywanie sody, ażeby się mleko nie zwarzyło. Tymczasem tylko porządnie

---

2)

IDYLLA POLISZYNELA.

NOWELLA

przez

M. SERRAO.

przekład **Br. N.**

(Dalszy ciąg.)

Temu samemu losowi uległ i Gaetano, z tą tylko różnicą, że dzięki wrodzonym zdolnościom, nietylko występował na scenie, ale i przerabiał na nowo stare komedje i pisał parodje poważnych sztuk—co mu się niekiedy wcale nieźle udawało. Nie były to co prawda dzieła wysokiej wartości, ale dla publiczności San-Calino wystarczały zupełnie. Ojciec odumarł go wcześnie; Gaetano, jako jedyny syn odziedziczył po nim rolę poliszynela bez żadnych przeszkód, jak dziedziczą trony królowie w monarchjach konstytucyjnych, przyjąwszy z rąk dyrektora szychy i purpurę.

Gaetano aktor, stał nieskończenie wyżej od Gaetana autora: grał z ogniem, z przejęciem, był wesoły z natury, młody, posiadał przyjemny, giętki głos i wkrótce stał się ulubieńcem publiczności. Dla rzemiosła swego nie czuł on bynajmniej wstrętu, przeciwnie znajdował w niem po części upodobanie. Spokoju jego nie zakłócały żadne myśli o jakiejś sztuce, powołaniu artysty, sposobach oddania ról, o plastyczności, naturalności, o nowej i starej szkole i tym podobnych subtelnościach, dręczących innych artystów dramatycznych. O tem wszystkiem nie miał on najlżejszego pojęcia, ale odczuwał z pewnym smutkiem, że ów tłum cisnący się na paradyzie i parterze, to ten sam lud który pracuje i cierpi i jeżeli zdoła uciułać kilka groszy, to przychodzi do teatru po to, aby w śmiechu utopić troski i kłopoty codziennego życia. Będąc sam dzieckiem tego ludu, doznawał zadowolenia na myśl, że jemu dostał się w udziale obowiązek rozweselania, pocieszania i rozśmieszania bliźnich. Gdy nałożył na twarz maskę i pociągnął bluzę, czuł, że mu się lżej robi na sercu i rozweselał się tem weselem, które miał właśnie udzielić innym; a kiedy cała sala zagrzmiała homerycznym śmiechem, takie ciepło zalewało mu piersi, jakby po spełnieniu dobrego uczynku.

Zwykle przed przedstawieniem, podchodził do kurtyny i przez dziurkę uważnie oglądał swą publiczność. Miarkował sobie wszystkie chmurne i smutne twarze, i wychodząc za kulisy zacierał ręce mówiąc do siebie: „Zobaczymy, zobaczymy, czy wytrzymacie." A gdy mu się udało rozśmieszyć i tych poważnych widzów, trjumfował jak wódz po odniesionem zwycięstwie. Zdarzało się jednak, że któryś z tych ponurych słuchaczów zachowywał uporczywie powagę i najdowcipniejsze figle nawet nie zdołały wywołać uśmiechu na jego usta. Gaetano wtedy ożywiał się, natężał wszystkie swe siły, grał dla tego jednego widza i nie spoczął dopóki nie dostrzegł na twarzy jego powstrzymanego uśmiechu. Tych swoich przeciwników nazywał *krzemieniami.*

Owego właśnie wieczoru, natrafił na taki krzemień i to na jeden z najtwardszych; nie śmiał się— ani drgnął, nie uśmiechnął się nawet! Gaetano dokładał wszystkich starań, ledwie ze skóry nie wyskoczył. Cały teatr pokładał się ze śmiechu, a na twarzy owego widza, jak gdyby go to wcale nie obchodziło, nie poruszył się ani jeden muskuł. Gaetano był w rozpaczy. Widz zwalczył go, trafiła kosa na kamień!

Należy przytem nadmienić, że owym widzem było młode dziewczę, siedzące tuż obok sceny, o dwa kroki może, w loży nr 2. Twarzyczkę miała bladą, szczupłą, nieco ściągłą, a na cienką delikatną szyjkę, spadały krucze warkocze, w które wpięte były dwie gwiazdki z jasnego szyldkretu. Miała na sobie szarą wełnianą suknię, obszytą wokoło szyi wąską białą fryzką. Takaż sama szyldkretowa nieco większa gwiazdka, służyła jej za broszkę; ręce obciskały ciemne rękawiczki. Słuchała uważnie, lecz powaga ani na chwilę nie opuszczała jej twarzy. Jakaś surowość i duma malowała się na jej wysokiem białem czole i w ostrych linjach podbródka. Nie była ona piękna, ale twarz jej, dziwnie charakterystyczna, należała do tych, które raz widziane, na zawsze pozostają w pamięci. Obok niej siedziała starsza znacznie kobieta, w czarnej sukni, podobna bardzo do dziewczęcia; rysy jej twarzy jednak nie były tak poważne i surowe, łagodziły je siwe włosy i dobrotliwy uśmiech. Była to prawdopodobnie jej matka.

Lecz Gaetano nie zwracał uwagi na wszystkie te szczegóły. Zajmował go wyłącznie wyraz twarzy dziewczęcia. Nie była to ani melancholja, ani smutek, ani nawet obojętność, lecz raczej odbicie jakiejś wyniosłej powagi. Zapytywał siebie, czemu to dziewczę, nawet nie w czarną suknię ubrane, nie zdradza żadnych oznak wesołości w teatrze, gdzie wszyscy pośmiać się przychodzą? Od czasu do czasu zwracała się ku matce, szepcząc coś do niej spokojnie, bez najmniejszego giestu, spoglądając tylko na nią swemi mądremi oczyma. O czem też ona mogła

urządzone gospodarstwo mleczne może złemu zapobiedz, a gospodarstwo takie nie może istnieć bez dobrych lodowni, piwnic, basenów i pomp, aby pachciarz lub inny dostawca był w stanie w porze letniej należycie ostudzić mleko i przyrządzić produkt czysty, któryby się bez przymieszek nie zwarzył.

Tego rodzaju urządzenia trudno naturalnie zaprowadzać w naszych gospodarstwach mlecznych. Dlatego też dbać należy o jaknajwiększy rozwój tego rodzaju zakładów, na większą skalę urządzonych. Kilka takich posiadamy już, dzięki Bogu, a mianowicie mleczarnię leczniczą, zakład mleczny w dobrach Płochocin, w dobrach Góry, w dobrach Zaborówek i w dobrach Heneberga. Powyższe gospodarstwa mleczne zaopatrzone są we wszystkie wyżej rzeczone urządzenia, a w dobrach Płochocin, Góra i Zaborówek znajdują się nadto centryfugi, za pomocą których zaraz po wydojeniu oddziela się śmietanka od mleka i to w ciągu kilkunastu minut.

A teraz jeszcze słówko o mięsie i rybach.

Czyż rzeźnik lub handlarz rybami może w lecie w czasie upałów, bez lodowni, bez piwnicy, bez basenów, bez sklepów porządnie urządzonych, utrzymać choćby przez 12 godzin mięso i ryby w stanie świeżym? Tylko urządzenie targów, któreby odpowiednie posiadały powyższym wymaganiom warunki może umożliwić dostarczanie zawsze świeżych i zdrowych artykułów żywności. Dlatego też wszelka prywatna w tym względzie inicjatywa winna znaleźć w odpowiednich sferach gorące poparcie.

Dopóki nie będziemy mieli porządnych targów, wszelkie doraźne środki represyjne nie na wiele się przydadzą.

Obywatel.

Perskie święto.

Sziici perscy uznają, jak wiadomo, jednego tylko Ali, jako proroka, pomimo, iż zamordował go Moawija i w roku 661-ym założył kalifat Ommajadów.

Dwaj synowie Ali'ego, Hassan i Hussein dotknięci zostali srogim losem, pierwszy z nich poddać się musiał Moavji, drugi padł w bitwie pod Kervelą.

Tak utrzymuje historja, sziici atoli są innego zdania i podnoszą Ali'ego na wyżyny bóstwa, zaś dwóm synom jego każą jednocześnie umierać wśród tortur po bitwie pod Kervelą, gdzie, jak powiada legenda, w wieku dziecięcym dostają się do niewoli.

Rocznicę tej bitwy obchodzą właśnie persowie dnia 11-go miesiąca muharrem.

Wieczorem dnia poprzedniego zgromadzają się, aby wspólnie opłakiwać zgon dwojga niewiniątek i utratę kalifatu.

Naoczny świadek tej uroczystości, odbywającej się z całą świetnością w kolonji perskiej zamieszkałej w Konstantynopolu, opowiada co następuje:

„Miejscem zebrania jest wielka czworoboczna budowla, z obszernym dziedzińcem w pośrodku. Okna nań wychodzące rzęsiście oświetlone, na balkonach mnóstwo prawowiernych, wśród których spostrzegam perskiego posła, patrona niejako całego obchodu. Wzdłuż ścian ciągnie się kordon tureckich żołnierzy, utrzymujących porządek i odgradzających nielicznych europejczyków od persów. Ci ostatni wielkie okazują względy dla ciekawych przybyszów. Jeden z zamożnych kupców sam wynosi nam krzesła na podwórze i uracza narodowym przysmakiem: herbatą na różanej wodzie.

„Obchód rozpoczyna się natychmiast po zachodzie słońca procesją. W jednym rogu czworoboku rozbrzmiewa monotonny śpiew, w takt którego porusza się wolno pierwsza grupa, złożona z szesnastu chłopaków nagich do pasa, uzbrojonych w krótkie dyscypliny, mające zamiast rzemieni, małe żelazne łańcuszki. Dyscyplinami temi uderzają sobie po obnażonych ramionach w takt melodji śpiewu...

„Za pierwszą grupą postępuje już tłum bezładny ludzi bijących się z całej siły w piersi, uderzających pięściami nie tylko siebie, ale i sąsiadów po ramionach, a wszystko to przy towarzyszeniu śpiewu, zakrawającego na rodzaj bojowego hymnu. Wśród tłumu powiewają czarne chorągiewki. Przemykają się dalej symboliczne postacie Husseina i Hassana jadące na czarnych wypchanych konikach.

„Ale oto śpiew zamienia się w istotne wycie i na podwórzu pojawia się wielka lektyka, w której siedzi dwoje znowuż alegorycznych dzieci. Za lektyką postępuje koń z obryzganym krwią czaprakiem, na którym siedzą dwa białe gołębie i — rozpoczyna się główna akcja. W dwa rzędy stają naprzeciwko siebie ludzie w długie białe koszule przyodziani, z obnażoną głową, z krótkiemi pałaszami w ręku. Każdy chwyta sąsiada za pas jedną ręką, a drugą zaczyna okładać siebie samego gęstemi razami pałasza. Łatwo wyobrazić co za miły widok przedstawia podobna ceremonja! Wprawdzie ostrożnie z początku poczynają sobie, ale rychło podnieceni śpiewem i właściwą wschodnim ludom gorączkowością, nie na żarty zabierają się do dzieła. Natenczas przyskakują do nich ludzie uzbrojeni wielkiemi kijami i odparowywują zręcznie razy, tak, iż rzadko kiedy silniejsze zranienie następuje.

„Niemniej przeto po niedługiej chwili białe koszule krew czerwienić zaczyna... Przy blasku pochodni cała scena sprawia wrażenie fantastycznego sabbatu. Błyskają pałasze, wycie wzmaga się, chrzęst stali się rozlega — asystenci ocierają krew z twarzy męczenników, by im wzroku nie zaciemniała, niektórzy padają na ziemię i wynoszą ich śpiesznie z podwórza, wszystko zaś przy nieustannych okrzykach: „Ali! Hassan! Hussein!"

„Wrzawa ustaje na chwilę. Wszystko stłacza się przed lożą posła i rzuca przed nią dwóch ludzi zakutych w kajdany. To są złoczyńcy, których w dniu tak uroczystym JE. Mohsin-Khan ułaskawić musi.

„Wreszcie obchód dobiega do końca. Pokaleczeni zrzucają swoje koszule i pędzą do najbliższej łaźni omyć rany, które następnie zalepiają tytuniowemi liśćmi. Wielu z nich następnych dni kilka w łóżku przebyć musi, chociaż lud wierzy, iż takie rany nigdy śmiertelnemi być nie mogą i cudem same się goją...

„Gdy się wszystko uciszy, wstępuje lektor na płaski dach okalający podwórze i śpiewnym tonem odczytuje tragiczną historję o śmierci Hassana i Husseina, czemu wszyscy wtórzą głośnem szlochaniem i jękami.

„Na tem kończy się ostatecznie uroczystość cała, na którą, dodajmy, turcy patrzą z pogardą, europejczycy zaś zawsze z łatwem do zrozumienia zaciekawieniem..."

Köln. Ztg.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Jenerał-gubernator warszawski**, jenerał-adjutant Hurko, udał się, jak donosi *Warsz. dniewnik*, do Odessy, dokąd wezwany został z przyczyny choroby 11-letniego syna.

— **Wychowańcy średnich zakładów naukowych** w gubernjach zachodnich, według świeżo wydanego rozporządzenia władz administracyjnych, będą mogli wstępować do uniwersytetu warszawskiego jedynie za każdorazowem pozwoleniem miejscowej władzy gubernjalnej.

— **W wyższych sferach finansowych** agituje się projekt konwersji V-ej i VI-ej 5%-ych pożyczek Stieglitza, oraz 3%-ej pożyczki z r. 1859-go na pożyczki z dłuższemi terminami amortyzacji. Według obliczeń ministerstwa finansów konwersja ta ma zapewnić skarbowi państwa 5.35 miljonów rs. oszczędności.

— **W wyższych sferach administracyjnych** opracowano następujące przepisy o przewozie zwłok zmarłych kolejami żelaznemi: 1) zwłoki mające odbyć drogę 12-togodzinną powinny być zamknięte w trumnach oblanych smołą, wysyłane zaś na dłuższe dystanse—w skrzyniach metalowych; w takich też skrzyniach mają być przewożone zwłoki, wyjęte z grobów, bez względu na dystans; 2) przy przewozie zwłok drogą żelazną bezwarunkowo powinna być osoba wysyłająca trumnę, zarząd zaś kolejowy nie może przyjąć transportu, jeżeli osoba ta nie przedstawi mu świadectwa, w którem mają być wyszczególnione: imię i nazwisko zmarłego, imię i nazwisko lekarza, zaświadczającego przyczynę śmierci i rodzaj choroby, miejsce śmierci i ekshumacji zwłok, nazwiska urzędników obecnych przy ekshumacji, wreszcie miejsce, dokąd zwłoki są przeznaczone.

— **Ministerjum komunikacji**, jak donosi *Nowoje Wremja*, wydało rozporządzenie w sprawie budowy drugiej pary szyn na całej linji drogi żelaznej warszawsko-petersburskiej wraz z jej odnogą do granicy pruskiej, oraz powiększenia całego taboru ruchomego tej kolei. Odnośne roboty mają się rozpocząć jeszcze w r. b.

— **Koleje boczne.** Liczba linij bocznych, czyli odnóg, prowadzących od plantu drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej do zakładów przemysłowych, fabryk i kopalni dochodzi obecnie do 33-ch, których długość wynosi przeszło 51 wiorst. Największa ilość linij bocznych przypada na stację Sosnowice, skąd rozprowadzoną jest cała sieć linij, prowadzących do fabryk, wapielni i kopalni. Inne odnogi prowadzą ze stacji Pruszków, Ruda Guzowska, Koluszki, Częstochowa, Strzemieszyce itd.

— **Zarządzający urzędem pocztowym** w gubernji warszawskiej, odpowiadając na reklamacje czynione poczcie o nieakuratne doręczanie korespondencji, uprasza osoby doznające podobnej mitręgi, iżby z dołączeniem kopert lub odpowiednich danych, mogących naprowadzić na wykrycie winnych, zwracały się do niego piśmiennie.

---

mówić? Co za dziwna dziewczyna. Wszyscy się śmieli, ona nie poruszyła ustami; wszyscy się weselili, ona wprawdzie nie nudziła się, ale też i nie bawiła. Po co więc przyszła? Co tu robi? O czem myśli?

Wszystkie te pytania snuły się po głowie Gaetana, gdy przycisnąwszy twarz do brudnego płótna kurtyny, nie spuszczał oczu z bladego dziewczęcia, gubiąc się w domysłach, zaniepokojony nieco tą żywą zagadką siedzącą w loży nr 2.

— Zejść ze sceny!—krzyknął maszynista.

Gaetano usunął się za kulisy, i tu zabłysła mu świetna myśl, uśmiechnął się, przystanął, zadumał i po chwili zadecydował: dziewczyna z pewnością zakochana.

— Doskonale— mruknął — teraz już wiem, czem ją rozweselić. W trzecim akcie jest właśnie scena miłosna.

Przez wąski korytarzyk dostał się do małej izdebki, gdzie przed lusterkiem za 40 centymów, donna Carmela, pierwsza kochanka, przy słabem świetle łojówki kończyła charakterystykę swej twarzy, nakładając grubą warstwę różu i bielidła.

— Droga donna Carmelo— rzekł— trochę uczucia w naszej scenie... dobrze?

— Rozumie się! Niema nawet o czem mówić. Jakby to z tobą można grać bez czucia!... — odpowiedziała donna Carmela, rzucając na niego zabójcze spojrzenie; na szczęście siódmy narzeczony był nieobecny.

Miłosna scena rzeczywiście udała się świetnie. Carmela grała z uczuciem, i można było nawet sądzić, że tym razem umie swoją rolę. Oczy jej silnie podczernione, błyszczały; na twarzy chwilami malowało się coś nakształt myśli. Gaetano przeszedł samego siebie. Każde wypowiedziane przezeń zdanie robiło wrażenie; tryskał dowcipem, humorem i komizmem; na parterze, na paradyzie, w lożach, wszyscy trzymali się za boki od śmiechu. Sam czuł, że był rzeczywiście w natchnieniu. A gdy w końcu ogłuszające okłaski uwieńczyły jego usiłowania— rzucił okiem na dziewczę w loży, przekonany, że teraz już na pewno ją rozśmieszył. Lecz doznał srogiego zawodu. Wyraz jej twarzy nie zmienił się, tylko dumne oczy obrzucały Carmelę i Gaetana chłodnem spojrzeniem, a piękne usta skrzywiły się pogardliwie.

Zimny dreszcz wstrząsnął nim od stóp do głów — krew w nim zawrzała i zdawało mu się, że oszaleje. Pogarda! Za co?

Tak więc Gaetano Starace, poliszynel teatru narodowego San-Carlino, w dwudziestym pierwszym roku życia, zakochał się w nieznajomej.

II.

Gaetano nie był filozofem, niemniej jednak pewnego razu, powiódłszy ręką po zadumanem czole, zawołał: „Ach, jak miłość na scenie niepodobna jest do miłości w życiu!" I spuścił nisko głowę, przygnębiony brzemieniem tej prawdy.

Co wieczór na deskach scenicznych przedstawiał miłość — miłość narodu neapolitańskiego — wyrazistą, powierzchowną, gadatliwą, nieokrzesaną, pełną uniesień, czułości i pieszczot. Co wieczór wynurzał się ze swych uczuć to przed donną Carmelą, pierwszą kochanką, to przed donną Cechiną; co wieczór to jedna, to druga kochała się w nim, prawiła mu słodkie słówka. On zaś na przemian był szczęśliwym kochankiem lub rogaczem, zdrajcą, zazdrośnikiem, natrętnym, lub zakochanym po uszy. Ale w końcu w trzecim akcie komedyjki, wszystko się jakoś szczęśliwie układało, kończyło małżeństwem, i przy świetle ogni bengalskich wszyscy tańczyli tarantellę. Miłość jego była zawsze hałaśliwa, wesoła, nieokrzesana, pospolita, albowiem ten potok słodkich słów, pieszczot i pocałunków, najlżejszego echa nie budził w jego duszy. Ale w życiu... Ach, co za różnica!

Po owym wieczorze, Gaetano przez cały tydzień chodził jak nie swój. Męczyło go tysiące domysłów i podejrzeń; tysiące myśli snuło mu się po głowie; usiłował koniecznie wytłomaczyć sobie dziwaczne postępowanie dziewczęcia, lecz napróżno. Do czegokolwiek się wziął, gdziekolwiek poszedł, prześladował go ten chłodny wzrok, te pogardliwie skrzywione usta, blada twarz, krucze warkocze z szyldkretowemi gwiazdkami, szara sukienka, wszystko, wszystko! W teatrze było jeszcze gorzej: patrzał bezustannie na lożę nr 2, jakby się spodziewał, że lada chwila ona się w niej ukaże, i złorzeczył tym, którzy jak mu się zdawało, zajmowali cudze miejsce. Podchodząc do otworu w kurtynie, przypomniał ją sobie; gdy przemówiła doń donna Carmela, on znów ją sobie przypomniał. Grając tę samą sztukę, doznawał tych samych wzruszeń, tegoż rozczarowania co w dniu pamiętnego spotkania. Jednem słowem w życiu jego zrobił się głęboki zamęt...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

— **Kompanja assenizacji obowiązaną jest oczyszczać ulice latem do godziny 8-ej, zimą do 10-ej rano w środku miasta, zaś na krańcach o dwie godziny później.** Spełnianie tego warunku o tyle jest możebnem, o ile śmiecie będą już do oznaczonej godziny zmiecione przez stróżów. Dzieje się jednak przeciwnie. Gdyż ulice bywają zamiatane w różnych porach dnia. Tym sposobem porządne oczyszczanie miasta jest rzeczywiście rzeczą niemożebną i powoduje słuszne reklamacje kompanji assenizacyjnej. Wskutek tego wydane będzie rozporządzenie, iżby ulice zamiatano raz o godzinie 5-ej rano, a wieczorem powtórnie, tak, żeby po przejściu wozów i zabraniu śmieci, nie tworzono zaraz nowych stert śmieci, które musiałyby pozostawać do następnego dnia.

— **Propozycja.** Dyrektor zakładów telefonicznych w Pradze, Gracu, Krakowie i innych miastach, p. Wesseli oraz kupiec wiedeński p. Rosenfeld wystąpili do tutejszego zarządu miejskiego z propozycją urządzenia oświetlenia elektrycznością. W przedłożonych warunkach żądają ci panowie monopolu na lat 60, celem urządzenia oświetlenia elektrycznego na ulicach, w ogrodach, domach prywatnych itp. Przewody elektryczności mają być urządzone pod ziemią. Zarządowi miejskiemu służy prawo zerwania umowy po latach 15-tu, 30 tu lub 45-iu ale tylko po trzechletniem uprzedniem wypowiedzeniu, po latach zaś 60-iu wszystkie apparaty i urządzenia mają przejść na własność miasta, zakłady zaś miasto może nabyć podług oszacowania. Przysłany projekt kontraktu opracowany jest bardzo szczegółowo. Ceny oświetlenia przedsiębiorcy nie oznaczają, powołując się jedynie na to, iż we własnym ich interesie cena musi być taką, iżby dozwoliła konkurować z zakładem gazowym. Propozycja powyższa będzie w tych dniach roztrząsaną.

— **Ulica Mazowiecka** wskutek układania na niej bruku kostkowego dla przejazdu zamknięta.

✝ **W ostatniej chwili** dochodzi nas wieść o zgonie ś. p. Antoniego *Stanisławskiego*, zasłużonego profesora, uczonego i znanego tłumacza Danta. Stanisławski zakończył życie w Białej Cerkwi, gdzie też zwłoki jego ziemi oddane zostaną. Zanim zastanowimy się dłużej nad działalnością zgasłego, na mogiłę jego rzucamy wyrazy żalu i pamięci!

— **Od p. K. Wendy** otrzymujemy oświadczenie, iż przyznany mu na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu złoty medal, jest nagrodą za pracę p. t. „Materjały do dziejów farmacji w dawnej Polsce od czasów najdawniejszych do chwili bieżącej”, którą pan W. obrabiał wspólnie z p. Ernestem Sulimczykiem Świeżawskim, a następnie wydał i posłał na wystawę.

— **Zamiłowany aeronauta** p. W. M., którego ostatnia podróż powietrzna z Warszawy, połączona z ciekawemi przygodami, żywo zainteresowała publiczność naszą, udaje się podobno do Rygi, gdzie zamierza urządzić wyprawę balonową nadmorską. Życzymy, aby z niej wyszedł tak pomyślnie, jak z siedmiu swych dotychczasowych wycieczek pod chmury i za chmury...

— **Ze sportu.** W ubiegłą niedzielę na torze wyścigowym w Krasnem Siole pod Petersburgiem—gdzie co rok o tej porze odbywają się gonitwy oficerskie — popisywał się „Horodno”. Był to bieg *steple chaisse*, 4-wiorstowy o nagrodę 3,000 rs. i nagrodę w przedmiocie wartości 500 rs. Do konkursu stanęło kilkanaście dzielnych koni, w tej liczbie i „Tojkun” ze stada hr. Władysława Branickiego. „Horodno” jednak wysunął się naprzód zaraz od słupa dystansowego i pierwszy stanął u mety, pozostawiając swoich współzawodników znacznie w tyle. Tym razem jechał na „Horodnie” p. Zworykin, obecny jego właściciel. Hr. August Potocki sprzedał „Horodno” p. Zworykinowi w przeddzień ostatniego wyścigu...

— **W sprawie opieki nad zwierzętami.** Urządzone staraniem Towarzystwa opieki nad zwierzętami na ulicach Warszawy kamienne naczynia do wody dla psów obecnie nietylko, iż nie napełniane są wodą, ale nadto w niektórych miejscach tak zasypane ziemią i błotem, iż zupełnie ich nie widać. Czy nie miniony cel?

— **Rewizja.** W tych dniach dokonaną została rewizja policyjna u kilkunastu osób, trudniących się wypożyczaniem pieniędzy na fanty, czego bez złożenia odpowiedniej kaucji i pozwolenia władzy prawo surowo zabrania. Rewizja została uwieńczoną pomyślnym skutkiem, wszędzie bowiem znaleziono wyraźne dowody zajmowania się fanciarstwem. Znalezione fanty zabrano i fanciarzy pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

— **W sądzie okręgowym warszawskim** rozstrząsaną będzie w dniu 3-im września r. b. sprawa o przybranie charakteru urzędowego, a to celem wyłudzenia pewnej kwoty od jednego z właścicieli domów na Grzybowie.

— **Skutki ulewy.** Ostatnia ulewa była przyczyną zalania wielu grobów rodzinnych na Powązkach. Szczególniej uległy zalaniu groby położone w tych częściach cmentarza, w których grunt gliniasty nieprzepuszcza wody. W niektórych grobach trumny do wczoraj jeszcze stały w wodzie.

— **Wypadki.** Na Marszałkowskiej spadła z wozu cegła i zraniła dość ciężko w głowę Józefa P., siedmioletniego chłopca.—W alejach Jerozolimskich Czesław B. spadł z konia i złamał nogę.—Na Pradze w mieszkaniu Z. wskutek zapalenia się rozlanej poprzednio na stole nafty, uległa bolesnym oparzeniom pięcioletnia Z.— Wczoraj po południu żołnierz straży ogniowej 4-go oddziału Marceli S., prowadząc konia do stajni, został uderzony kopytem w twarz, skutkiem czego uległ złamaniu lewej szczęki.

— **Stuletni jubileusz.**

Stuletni jubileusz istnienia... „skrzynki cechowej kunsztu blacharskiego” obchodzony był w dniu 15-ym b. m. i r. w mieszkaniu starszego zgromadzenia p. Fryderyka Trellego, wobec wszystkich członków zgromadzenia tak miejscowych, jako też i na prowincji zamieszkałych.

Po odbytej ceremonji poświęcenia owej skrzynki, wraz z rekwizytami, udzieleniu błogosławieństwa i rzewnej przemowie ks. Wojciecha Jackowskiego, zastosowanej do uroczystości jubileuszowej, zabrał głos jeden ze zgromadzonych, p. F. H. z Radomia, i krótko, lecz trafnie przemówił do zebranych.

Przy ochoczej zabawie, przewodniczący obecnie w zgromadzeniu opowiadał stowarzyszonym historję owej skrzynki cechowej na zasadzie znajdujących się w niej stuletnich dokumentów.

Dla upamiętnienia tej chwili skrzynka-jubilatka przyozdobioną została trzema srebrnemi tablicami.

Na jednej z nich umieszczoną jest data obchodu 100-letniej rocznicy, na dwóch zaś pozostałych wyryte są imiona i nazwiska obecnych członków zgromadzenia, z dołączeniem grupy fotograficznej.

Wreszcie starszy zgromadzenia w imieniu stowarzyszonych wręczył zbiorową grupę fotograficzną byłemu starszemu tegoż zgromadzenia p. W. Jacobiemu, z napisem „wdzięczni koledzy za 25-letnią pracę” i wniósł na jego cześć toast z cechowego puhara.

Przed skończeniem uroczystości i podziękowaniem obecnemu przewodniczącemu za podjętą pracę, nie obeszło się i bez szlachetnego czynu, złożono bowiem na nasze ręce dla kasy rzemieślniczej rs. 46 kop. 65, oraz wspomożono jednego z podupadłych czeladników, a nadto popłynęły drobne, lecz obfite kwoty do puszek na cele dobroczynne.

Tak się skończył jubileusz skrzynki cechowej...

— **Na nasze conto!**

Trzej młodzi panicze powracali wczoraj o godzinie 4-ej rano po wesoło spędzonej nocy, z niezbyt wielką ochotą udania się o tak wczesnej porze do domu.

Na Senatorskiej napotkali dorożkę nr 682 i kazali się zawieść na Marszałkowską.

Tam w bliskości kolei znalazła się jakaś restauracja już otwarta, czy też jeszcze nie zamknięta...

Wstąpiono do niej, a przy kieliszkach i kufelkach powstał projekt dalszej rannej wycieczki do Raszyna.

Dorożkarz zachęcony nadzieją dobrej zapłaty, wyruszył w drogę do tego miejsca, położonego o półtorej mili za rogatką.

Tam weseli panicze orzeźwili się świeżem powietrzem, pokrzepili czem było można w miejscowej propinacji, obejrzeli mały kamienny pomnik bitwy z roku 1809 i wielki staw falęcki, a następnie „jazda z powrotem”!

Powrót jednak był mniej szczęśliwy od wyjazdu...

W bliskości Rakowca, jeden z koni potknął się i złamał nogę.

Po tej katastrofie trzej panicze rozstali się z dorożkarzem, który już nie był w stanie jechać po kawalersku i polecili mu, ażeby po należną zapłatę zgłosił się do... redakcji naszego pisma!

Woźnica, chłopiec młody, a nadto zrozpaczony stratą konia, zgodził się na to, jakkolwiek z owych trzech wesołych paniczów nie zna żadnego, tylko ich fizjonomje doskonale pamięta, i wieczorem przybył do nas, gdzie ze smutkiem dowiedział się, iż został nie tyle wyprowadzony, ile własnemi końmi wywieziony w pole.

Z rozmowy z pokrzywdzonym dorożkarzem przekonaliśmy się, iż są poszlaki, za pomocą których można wpaść na trop sprawców tego brzydkiego oszustwa, lepiej byłoby jednak, gdyby, przyszedłszy do siebie po wrażeniach wesołej nocy i przeczytawszy niniejszych słów kilka, sami wynagrodzeniem poszkodowanego zatarli swoją winę, pochodzącą może tylko z lekkomyślności i zbyt wesołego humoru...

— **Kolega.**

Wydawca *Tygodnika kucharskiego* p. Aleksander Sochacki, ogłosił już prospekt, który zapowiada ukazanie się tego organu z początkiem października r. b.

Począwszy zatem od przyszłego kwartału, gastronomowie nasi, obok niezbędnych do ich zawodów organów spożywczych i trawiących, będą posiadali niemniej pożyteczny organ informacyjny, co im da możność nietylko uprawiania w praktyce „sztuki” jedzenia, ale także poznania jej w teorji...

Prospekt zgodnie z zadaniem pisma, przyrządzony jest znakomicie i w sposób zaostrzający apetyt.

Znajdujemy w niem *menu* potraw literackich, któremi redakcja karmić zamierza swoich czytelników.

Będzie tam studjum o kuchni tureckiej T. T. Jeża, rzecz o żołądkach i gardłach naszych ojców Piotra Jaksy Bykowskiego, rozprawa o kuchni przedhistorycznej p. Gruszeckiego i szereg artykułów o kuchni rytualnej izraelitów przez p. L. Krakowskiego, specjalistę kuchmistrza.

Działy specjalne objaśniane zostaną rysunkami, korespondencje mają traktować o objadach i balach, a chemja, fizjologja, fizyka i hygjena wykładane będą w zastosowaniach do sztuki kulinarnej!

Zdumieją się profani, którzy dotąd mniemali, że zaspakajanie głodu jest prostą funkcją fizjologiczną spełnianą prawie machinalnie.

— **Koneser.**

Dobrzy „kiprzy” utrzymują, iż prawdziwy znawca wina węgierskiego winien niepijać żadnego innego trunku, nie palić, ani nie zażywać tabaki.

Tylko tak postępując można zachować pewną specjalność w smakowaniu węgrzyna i ocenianiu jego dobroci...

Do takich znakomitych znawców należy p. P., obecnie starzec kilkudziesięcioletni, który kosztując wina węgierskie odrazu powiada rok, cenę, a w razie fabrykacji sztucznej wskazuje dokładnie wszelkie domieszki.

Pan P. nigdy niebył kupcem, ani kiprem z powołania, lecz jako amator doszedł do nadzwyczajnego znawstwa...

Niedawno w pewnem towarzystwie nietyle znawców ile amatorów węgrzyna, kosztowano rozmaitych gatunków przeważnie starego wina.

Naturalnie, iż pierwszeństwo w tym względzie oddawano panu P.

Przy czwartym gatunku p. P., skosztowawszy wina we właściwy sobie sposób, po chwili namysłu powiedział:

— Ależ, panowie, to jest to samo co poprzednio piłem, tylko ktoś dolał do kieliszka odrobinę wody...

Rzeczywiście gospodarz dla wprowadzenia w błąd, a raczej wypróbowania znawstwa p. P., wlał do kieliszka niepostrzeżenie kilka kropel czystej wody.

Tryumf znawcy był zatem kompletny.

— **Obrządek i porządek.**

Było to kilka dni temu (w poniedziałek) na jednej z mniejszych stacyj drogi nadwiślańskiej, pomiędzy Warszawą a Puławami.

Po burzy niebo się wyjaśniło—i świat budził się ze snu w bardzo ładnym poranku.

Wprawdzie nie cały świat się budził, bo na stacji spali posługacze, oraz siedmiu izraelitów oczekujących na pociąg...

Nareszcie odezwał się dzwonek sygnałowy.

Synowie Izraela zbudzili się ze snu, a jako ludzie nabożni, potrzebowali przedewszystkiem uczynić umycie rąk swoich wedle obrządku starego.

Przed stacją od strony linji stoi mała kadź z wodą i przy niej jest przybity na łańcuszku kubeczek blaszany—zapewne na użytek spragnionych wędrowców...

W tej kadzi siedmiu izraelitów umyło dokładnie ręce swoje—i tak się dopełnił obrządek...

Potem przebudził się posługacz jakiś.

Ten nie zaczął dnia od umycia rąk, lecz pierwej pomyślał o... bliźnich.

Wziął więc samowar, wydmuchał zeń resztki popiołu, wyszedł przed stację i napełnił go wodą z wyżej wymienionej kadzi.

Po chwili na bufetowym stole samowar kipiał na benefis spragnionych podróżnych...

I to był porządek...

— **Małżeństwo.**

...Jestto znakomita instytucja, której ludzkość zawdzięcza wiele strasznych dramatów i niezliczoną ilość wesołych komedyj...

— **Pewność siebie.**

Pewien dziennik zagraniczny przytacza otrzyma-

ną przez redaktora kartę *de faire part* następującej treści:

„Pan i pani X. mają zaszczyt oznajmić sz. panu o przyjściu na świat *najstarszego* ich syna itd."

— **Zabawne wody.**

— Dlaczegóż nie pojechałaś pani do Ciechocinka?... tamtejsze wody byłyby dla pani bardzo skuteczne.

— To prawda, kochany doktorze, ale przyznaj sam, iż wody nałęczowskie są takie... zabawne, nie mogłam się oprzeć pokusie.

— **Zdolny uczeń.**

— Dwa mniej dwa ile będzie?

Pytany milczy.

— Masz dwie sztuki monety w kieszeni, które wypadły... co mieć będziesz w kieszeni?

— Dziurę!

— **Plan regulacyjny m. Piotrkowa**, świeżo wygotowany wskutek zarządzonych przez wyższe władze administracyjne robót regulacyjnych we wszystkich miastach Królestwa, nie uzyskał zatwierdzenia ministerstwa spraw wewnętrznych. Przyczyną tego, jak donosi *Gaz. pol.*, ma być ta okoliczność, iż w planie dokonano zmian w nazwach ulic, bez żadnej ku temu podstawy prawnej. Ministerstwo zwróciło plan miejscowej władzy gubernjalnej, polecając zarazem przywrócenie w nim dotychczasowych nazw ulic m. Piotrkowa.

— **Telefony w Łodzi.** Urządzenie komunikacji telefonowej w Łodzi przechodzi, jak już wspominieliśmy, w dziedzinę faktów. W dniu wczorajszym opuścili już Warszawę inżynierowie towarzystwa telefonów, udając się do Łodzi celem natychmiastowego rozpoczęcia robót. Na początek urządzone będą dwie linje próbne. Jedna połączy biuro p. prezydenta miasta z biurem policji, druga zaś jedno z biur prywatnych z jedną z największych cukierni łódzkich. Dotąd zapisało się 100 abonentów. Spodziewać się należy, iż po doświadczeniu zyteeznem tego urządzenia na linjach próbnych, Łódź posiędzie tak rozgałęzione sieci telefoniczne, jakie już dziś posiada Warszawa.

— **Rząd gubernjalny suwalski** wyasygnował sumę rs. 8,800 na naprawę w r. b. szos w powiatach kalwaryjskim, wołkowyskim i marjampolskim.

— **Święcenia.** JE. ks. biskup Kacper Borowski, wyświęcił na księży mszalnych: Józefa Rościszewskiego, Józefa Antoniaka, Romana Mossakowskiego, Jana Wernera, Jana Olkowskiego i Marcelego Łempickiego, oraz na djakonów: Pawła Jabłońskiego i Ignacego Zbirochowicza.

— **W Busku** od początku sezonu kuracyjnego po dzień dzisiejszy korzystało z miejscowych wód mineralnych ogółem 1,000 osób.

— **Z Wilna** donoszą *Krajowi*, iż lokal dla nowego sądu okręgowego w domu hr. Tyszkiewicza obecnie jest już restaurowany.

— **Świętokradztwo.** Z Szawel donoszą nam o nikczemnem świętokradztwie, dokonanem w tamtejszym kościele parafjalnym. Niewiadomi złoczyńcy, dostawszy się nocną porą przez okno do kościoła, odbili cymborjum, skąd wykradli bardzo cenną, pamiątkową monstrancję, która ze względu na odbywający się odpust zostawioną była w kościele, a nadto zrabowali dwie skarbony z pieniędzmi. Parafjanie szawelscy, którzy z niemałym trudem zdołali odbudować spaloną wieżę i upiększyć wewnątrz cały dom Boży, dotknięci zostali dożywego tem niebywałem dotąd w tamtych stronach świętokradztwem. Pomimo poszukiwań ze strony miejscowej władzy świętokradzców dotąd wykryć nie zdołano.

— **Wyrodna matka.** Rok temu kaliski sąd okręgowy roztrząsał sprawę Marjanny Pietrzakówncj praczki w Kaliszu, pociągniętej do odpowiedzialności za dręczenie własnego dziecka, kilkunastoletniego chłopca. Ponieważ jednak dziecię składało zeznania na korzyść matki, sąd uwolnił ją od kary. Wyrodna kobieta, zamiast poprawy, urządziła w domu istne więzienie dla syna. Malec był trzymany bez ubrania, ciągle bity, katowany, tak iż w końcu przedstawiał masę sinego potłuczonego ciała, w którem trudno było rozpoznać ludzkie kształty. Skutkiem tego nieszczęśliwe dziecko policja odebrała, wyrodnej zaś matce wytoczono powtórnie proces karny, który tym razem skończył się wyrokiem, skazującym Pietrzakównę na jeden rok i ośm miesięcy domu roboezego, a męża jej, ojczyma dziecka, na ośm miesięcy rot aresztanckish.

— **Samobójstwo dziecka.** We wsi Wola-Kozanecka w grójeckiem, zdarzył się ubiegłej soboty niezwykły wypadek samobójstwa dziesięcioletniego malca Konstantego Rybkowskiego. Ojciec jego, kolonista, zagroził synowi, iż jeżeli wpuści kiedykolwiek bydło z pastwiska w buraki dworskie obok przyległe, otrzyma plagi. Młody pastuszek pilnie baczył na rozkaz ojcowski, ale raz zdarzyło mu się zdrzemnąć i wszystkie cztery krowy znalazły się w szkodzie. Dzieciak obudziwszy się, gdy ujrzał skutki swego zapomnienia i ojca z oddali grożącego batem, puścił się w stronę stawu i szybko wskoczył do wody. Pośpieszono z ratunkiem, było już jednak późno. Nieszczęśliwego malca wydobyto bez życia.

— **Pożar.** W osadzie Firlein, w lubartowskiem, zgorzało w ubiegły czwartek 29 stodół, napełnionych zbożem. Straty wielkie. Pod grozą klęski stał stał przez cały czas pożaru miejscowy kościół parafjalny, który na szczęście zdołano od ognia uchronić.

ZE ŚWIATA.

× **Spirytyści.** Wspominaliśmy parę dni temu o spirytystycznej prasie paryskiej. Dziś zanotować nam przychodzi, iż dwaj znakomici pisarze francuscy Sardou i i Vacquerie są zapamiętałymi spirytystami. Autora „Odetty" spirytystyczne rysunki przechowują się pod szkłem w lokalu klubu przy ulicy Richelieu, autor zaś „Formozy" co roku staje na czele zwolenników spirytyzmu odwiedzających mogiłę „mistrza" Allan Kardeca i długie prowadzi z nieboszczykiem rozmowy...

× **W Sanct-Moritz** odbył się koncert na rzecz ofiar ischijskiej katastrofy, w którym wzięły udział panie: Niemann-Seebach i A. Ristori. Dochód wyniósł przeszło 13,000 franków.

× **Królowa ru muńska**, jak zapewnia *Magdeburger Ztg*, ma zamieszkać stale w Niemczech, prawdopodobnie w Neuwied, gdzie bawi cała jej rodzina.

× **Alfred Lindner** napisał nowy dramat pod tytułem: „*Der Reformator*".

× „**Bettelstudent**", przyniósł dotąd kompozytorowi A. Millöckerowi sumę 30,000 złr.

× **P. Sacher-Masoch** rozstał się ze swoją małżonką Wandą v. Dunajew. Donosi on o tem wszem wobec w liście wystosowanym do berlińskiego *Tageblattu*, nadmieniając przy tej sposobności, iż nie jest odpowiedzialnym za literacką działalność ex-połowicy. Oprócz więc seperacji małżeńskiej, następuje rozwód literacki!

× **Monokl** zaczyna w Berlinie wchodzić w modę między... damami. Winszujemy!

× **Leon XIII-ty** wydał rozporządzenie, na mocy którego uczeni całego świata mogą czerpać ze źródeł znajdujących się w archiwum i bibljotece watykańskiej.

× **W Pontresina** czuć się dało dnia 16-go b. m. dosyć silne trzęsienie ziemi. Wieczorem spadł śnieg obfity.

× **Zabezpieczenie budowli od trzęsienia ziemi** nie jest rzeczą zbyt trudną, o czem dobrze wiedzą ludy wschodniej Azji, wznoszące w następujący sposób wyniosłe swoje pagody. Od szczytu świątyni do posadzki umieszczoną jest wewnątrz potężna belka, rodzaj perpendykułu, który w czasie wstrząśnień gruntu w ruch się wprawia i utrzymuje równowagę całej budowli.

× **Kardynał Howard**, osobistość często w dzisiejszych czasach wspominana, bawi obecnie w Kissingen. Kardynał pochodzi z prastarej, zawsze wiernej kościołowi rodziny Norfolków i jest jedynym pochodzenia angielskiego dostojnikiem kościoła, przebywającym stale w Rzymie. Bogatym jest ks. H. niezmiernie. Postać jego wyniosła, zdradza na pierwszy rzut oka wielkiego pana. Jego Eminencja jest nadto wybitnym krasomówcą i pełnym erudycji orjentalistę.

× **Wspaniałego orła** zabito niedawno w pobliżu Fürstenwalde. Królewski ptak, należący do gatunku *Aquila imperialis.* miał na lewej łapie obrączkę z zagadkowym napisem: „H. KS. o. A. Eperjes" i datą: „10. 9. 1827."

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Antoni **Stanisławski**, zasłużony profesor i członek honorowy Cesarskiego kazańskiego uniwersytetu, znany tłumacz Dantego, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zakończył życie w Białej Cerkwi, gdzie we czwartek, dnia 23 sierpnia r. b. odbędzie się pogrzeb. O nabożeństwie mającem się odbyć za spokój jego duszy w Warszawie, przyjaciele i znajomi zostaną w swoim czasie zawiadomieni. —2865—

TELEGRAMY WŁASNE

Kurjera Warszawskiego.

Lwów 22-go sierpnia.

Znany przewódzca stronnictwa „Rady ruskiej", radca sądowy Bazyli Kowalski, złożył mandat do sejmu galicyjskiego (zapewne z powodu przeniesienia go na wyższą posadę do Wiednia; *przyp. red.*)

Wiedeń 22-go sierpnia.

Król Karol Rumuński przybędzie tutaj w piątek i zajmie apartamenta w palacu cesarskim. Dzisiaj w zamku Schoenbrunńskim obiad galowy dla króla Milana serbskiego.

Berlin 22-go sierpnia.

Nota półurzędowa *Norddeutsche Allgemeine Ztg* przeciwko Francji sprawiła wśród całej ludności tutejszej sensacyjne wrażenie.

Paryż 22-go sierpnia.

Sesja rad jeneralnych została otwartą.

Londyn 22-go sierpnia.

Izba lordów odrzuciła bill o utworzeniu osobnego ministerstwa do spraw Szkocji.

Londyn 22-go sierpnia.

Francuzi zajęli Haifong, zabrawszy przytem 150 armat i 50,000 dolarów. Anamici cofnęli się w głąb kraju.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 22-go sierpnia, godzina 8 w.

Przebieg giełdy dzisiejszej berlińskiej bardzo był spokojny. Spokojem odznaczała się działalność na wszystkich polach, wskutek czego kursa wszelkich wartości słabnąć i obniżać się poczęły. Dopiero ku końcowi zebrania giełdowego ożywiono się cokolwiek, choć i to bardzo nieznacznie. Akcje kredytowe przy tem usposobieniu utraciły 6 m. na kursie. Akcje kolei niemieckich dosyć dobrze się trzymały i strat kursowych nie poniosły, natomiast akcje kolei austrjackich słabiej, gothardzkie zaś w zupełnem zaniadbaniu. Wartości rosyjskie dosyć dobrze. Konsolidy poszukiwane i przyjaźnie traktowane. Ruble prawie bez zmiany.

Berlin 22-go sierpnia, godz. 5 min. 15 wieczór. (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych	201 80
Weksle na Warszawę	201.50
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	200.90
Weksle na Petersburg długoterminowe	199.—
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	201.75
Wschodnia pożyczka II-ej emisji	57 60
Akcje kredytowe	504.—
Listy zastawne serja I-sza	63.—
Weksle na Londyn krót.	—.—
„ „ długot.	—.—
Żyto w towarze gotowym	156.50
Żyto na dostawę	157.50

Petersburg 22-go sierpnia godz. 7 min. 30 w. (*notowanie urzędowe*).

Weksle na Londyn	$23^{13}/_{16}$	$23^{27}/_{32}$
Pożyczka premjowa I-ej em.	$216^{1}/_{4}$	
„ „ II-ej em.	212	
Półimperjały	8.33	

201.75 marek z trudem utrzymać się zdołało jako kurs 100 rubli na dostawę końcomiesięczną. Mówimy z trudem, gdyż dowodzi tego obniżenie się kursu weksli na Warszawę i na Petersburg, oraz rubli na dostawę natychmiastową. Obniżka ta wynosi zaledwie 10 fenigów, w każdym jednak razie dowodzi ona słabszego nieco dla rubli usposobienia. Zresztą, jak widzimy z powyższej depeszy, spokój i bezczynność giełdy berlińskiej wogóle źle na kursa wpłynęły. Giełda dzisiejsza warszawska prawdopodobnie nieco mocniej traktować będzie musiała znowu waluty obce, o ile wieści z zebrań przedgiełdowych nie przyniosą nowych obietnic zwyżki rubli. Z Petersburga wiadomości również niezbyt korzystne. Za 1 rs. płacono $23^{13}/_{16}$ do $23^{27}/_{32}$ p. Złoto 8.33. — Kursa dnia poprzedniego: 201.90, 201.75, 510, 156.50 i 157.50.

J. Wł.

Gdańsk 21-go sierpnia roku 1883.

Pszenica cena najwyższa	9.55.
„ „ regulacyjna bieżąca	9.55.
„ „ na dostawę jesienną	9.60.
Żyto cena najwyższa za polskie	6.50.
„ „ regulacyjna	6.50.
„ „ na dostawę jesienną	6.60.
Jęczmień browarny	5.35—5.50.
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	7.25.

CENY ZBOŻA.

dnia 22-go sierpnia roku 1883 na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 155—161, średnia 139—152, ordynaryjna 115—135.

Żyto wyborowe 115—119, średnie 108—112, ordynaryjne 103—107.

Jęczmień wyborowy 99, średni —.—.—, ordynaryjny —.—.

Owies wyborowy 107—110, średni 100—105, ordynaryny 90—96.

Groch —.— **Gryka** —.— **Kasza** jaglana —.—

B. Werner et Comp.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 21-ym sierpnia roku 1883-go, a niedoręczonych adresantom, z powodu niedokładnych adresów:

Sawicka, — Bugalskiemu, Chmielna 1, — Franciszek Cywiński, hotel Saski, 43, — Gołowkina, Instytut, — Kaller Sinmie, Bugaj 3,— Krzyczkowski, hotel Niemiecki,—Panna Horn, Bednarska 19,— Niurenberg, Pańska, sala obywatelska,—Jung, Mazowiecka,—Hrabia Walewski, ulica Berga 3,— Korngut, hotel Paryski,—Dziewulski, Krakowskie-Przedmieście 47,— Jadwiga Czaki, dom hrabiego Krasińskiego.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 4 cali 1.

Teatr „Nowy Świat“.

(ulica Nowy-Świat nr 41)

Dziś: „Kadet marynarki”, wielka opera komiczna z muzyką R. Genée i F. Suppé.

Cyrk Ciniselli.

Dziś wielkie przedstawienie.

Szczegóły w afiszach i programach wieczornych ***Początek o godzinie 8-ej.*** (779)

— ***Dr E. Drewnowski*** leczy choroby wewnętrzne, dzieci i kobiet, ***Chłodna nr 26.*** Wejście od Żelaznej. —2740—

(2837) ***Dentysta ROTHEIM***, Królewska 37. Wynalazca nowego systemu wprawiania zębów sztucznych, przez urząd lekarski za najlepszy uznanego, leczy choroby szczęk i zębów, plombuje i znieczula ból przy wyjęciu zęba; przyjmuje od 10—6 w.

— ***M. Bruner, doktor medycyny,*** powrócił. ***Wspólna nr 7A.*** —2836—

— ***Dr H. Dobrzycki*** zmienił mieszkanie plac Warecki nr 14. —2485—

Najnowszym preparatem w dziedzinie dentystyki jest dzisiaj

Continuous Gum. Work,

kompozycja, która za granicą stanowczo zwalczyła dotychczas używany kauczuk i celluloid.

Nowy ten wynalazek, który zaliczyć należy do największych i najdonioślejszych w dziedzinie mechaniki dentystycznej, zastosowany do oprawy sztucznych zębów i całych dziąseł, odznacza się tem przedewszystkiem, iż wszelkie sprężyny i haki czyni zbytecznemi.

Niezwykła trwałość, czystość w wyrobie z powodu jego składu chemicznego, powodują tę okoliczność, iż w użyciu jest nader przyjemnym, niczem się nie różni od naturalnych zębów i dziąseł, nie sprawiając przytem najmniejszego nawet bólu lub palenia, ani też nieprzyjemnego odoru w ustach, co ma miejsce przy zastosowaniu kauczuku.

Świetny ten wynalazek zawdzięczamy ***drowi Allen***, znakomitemu dentyście amerykańskiemu.

Continuous Gum. Work znalazł zastosowanie w Warszawie, jedynie tylko w nowo założonym gabinecie dentystycznym p. ***A. Ausländer,*** przy ulicy ***Królewskiej nr 39,*** który przyjmuje chorych od godziny 10—6 codziennie. (787)

Porównanie dochodu za miesiąc lipiec 1883 r.

Na drodze żelaznej warszawsko-wiedeńskiej.

Z przewozu osób	rs.	183,844 k. 17
„ towarów	rs.	518,232 k. 17
Różne dochody	rs.	20,602 k. 31
Razem	rs.	722,678 k. 65
W miesiącu lipcu 1882 r. było dochodu	rs.	617,435 k. 68
Zatem w miesiącu lipcu 1883 r. więcej	rs.	105,242 k. 97
Od 1-go stycznia do końca miesiąca lipca 1883 r. dochód wynosił	rs.	4,586,706 k. 75
W tym samym czasie r. 1882 dochód wynosił	rs.	3,879,174 k. 32
Zatem w r. 1883 więcej	rs.	707,532 k. 43

Na drodze żelaznej warszawsko-bydgoskiej.

Z przewozu osób	rs.	39,066 k. 04
„ towarów	rs.	52,635 k. 41
Różne dochody	rs.	9,880 k. 46
Razem	rs.	101,581 k. 91
W miesiącu lipcu 1882 r. było dochodu	rs.	97,905 k. 77½
Zatem w miesiącu lipcu 1883 r. więcej	rs.	3,676 k. 13½
Od 1-go stycznia do końca miesiąca lipca 1883 roku dochód wynosił	rs.	693,480 k. 25
W tym samym czasie r. 1882 dochód wynosił	rs.	645,576 k. 90½
(806) Zatem w r. 1883 więcej	rs.	47,903 k. 34½

Rady zarządzające Towarzystw dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej.

Od dnia 20-go sierpnia (1-go września) r. b., żelazo i biel ołowiany w związku moskiewsko-warszawskim przewożone będą z Sosnowic i Dąbrowy do Moskwy, przy zastosowaniu nomenklatury i klasyfikacji dla tych przedmiotów, ze związku środkowo-niemiecko-rosyjskiego, podług następujących opłat:

Żelazo. stal etc.

w partjach 610 pudów.

Kategorja.

I.	II.	III.
34,44	27,89	24,65 kop. od puda.

Biel ołowiany.

W partjach 305 pudów i więcej 54,48 kop. od puda.

W partjach 610 pudów 50,82 kop. od puda. —812—

— ***C. Blumental*** powróciła do Warszawy, zamieszkuje na **Nowym-Świecie nr 68.** —814—

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchod. (godziny)	Odchod. (minut)	Przych. (godziny)	Przych. (minut)
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 pp
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 w.	7	15 r.
Osob. miej. 3 kl do Piotrkowa	7	— w.	10	10 r.
Warsz.-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 pp	2	45 pp
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	35 w.
Osob.-miejsc. 3 kl. do Kutna	4	20 pp	9	15 r.
Warsz.-Terespolska:				
Kurjerski 3 klasy	8	53 r.	7	14 w.
Pocztowy 3 klasy	4	5 pp	1	53 pp
Osobowo-towarowy	7	15 w.	7	53 r.
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 r.	7	43 w.
Osobowy 3 klasy	6	48 w.	3	33 p.
Pocztowy 3 klasy	11	38 w.	9	8 r.
Nadwiśl. do Mławy:				
Osobowy	9	20 r.	7	58 w.
Pocztowy	6	25 w.	10	55 r.
Miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	7 pp	9	17 r.
Nadwiśl. do Kowla:				
Osobowy	9	— w.	8	14 r.
Pocztowy	10	20 r.	6	58 w.
Towarowo-osobowy do Pilawy	4	7 pp	10	10 r.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codzień (oprócz niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codzień (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana.— Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana.—Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 5 z rana —Statek pasażerski przybywający do Nowej-Aleksandrji (Puław) o godz. 1 po południu, łączy się z pociągiem drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącym z Nowej Aleksandrji (Puław) o godz. 2 m. 32 po południu, a przybywającym do Warszawy o godz. 6 m. 58 wieczorem

Ostrzeżenie.

Ostrzegam niniejszem, aby nikt żadnych weksli z moim podpisem u osób trzecich nie nabywał, bez osobistego ze mną porozumienia się, lub bez formalnego mojego upoważnienia.

Markus Reniowicki.

MATE
Paragnajska herbata zdrowia.

Polecona przez powagi lekarskie analizowana przez Urząd Sanitarny w Warszawie. Przytem otrzymałem liczne podziękowania od p. Winiarskiego, Nowy-Świat 62, od p. Rożyńskiej obywatelki Wspólna 18, od p. Wachausek przemysłowca i innych, a mianowicie, że od czasu jak używają Mate zadawnione cierpienia, bicie serca, rozdrażnienie nerwowe, bóle w bokach, bezsenność, utracili bezwarunkowo.—Dostać jej można u p. Nowickiego, Marszałkowska № 40, skł. gł. u p. Józefa Czekalli, w sklepach Stowarzyszenia Merkury etc. etc. Na szklanki w cukierni Lebensztejna, Mazowiecka № 1, tudzież w Aptekach i Składach Mat. Aptecznych. Reprezentacja Teofil Rudzki, Bracka 4.—Funt 75 k., ½ f. 40 k., ¼ 20 k. Biorący na prowincję 4 f. za 3 rs., nie ponosi kosztów przesyłki. 3279

FILTRY

własnego wyrobu, bardzo praktyczne, poleca fabryka lamp i wyrobów blacharskich

L. SOLECKIEGO,

Nowy-Świat № 44.—Tamże potrzebni są uczniowie do nauki. 3286

ANANASY

świeże, stale nadchodzą do handlu **Jana Bartold,** Marszałkowska № 50a, niedochodząc Świętokrzyzkiej. 3193

Sklepu z wystawą i piwnicami

poszukuje się do wynajęcia od 1 Października b. r., na ulicach **Senatorskiej** lub **Miodowej**, Oferty uprasza się złożyć w Kantorze Kurjera, pod lit. N. N. № 100. 3294

Sprzedaje się Szyny

do budowli, cięte podług żądanych rozmiarów, przy ulicy Złotej № 28D.—Ceny umiarkowane. 3282

Syndyk Tymczasowy
massy upadłości
Zygmunta Samuelsohna,

zawiadamia że 2 razy każdodziennie, a mianowicie od g. 10—11 rano i od 2—4 po południu, z wyjątkiem świąt odbywa się w domu № 2, przy ul. Nowolipki, (róg Nalewek), na 1 piętrze od frontu; w magazynie pod firmą „Z. Samuelsohn“, publiczna licytacja różnych towarów galanteryjnych.— **Stanisław Kwapiński,** adwokat przys., Świętojerska № 12. 3290

A. CHMURKOWSKA,
MAGAZYN OBUWIA.

Ja niżej podpisany, zawiadamiam Szanownych Kundmanów, że firma istniejąca od lat 20 pod mojem nazwiskiem K. Chmurkowski, dawniej Finkbeiner, przy ulicy Nowo-Senatorskiej № 4, z powodu innej powstałej firmy pod tem samem nazwiskiem, zmieniłem takową na imię żony mej **A. Chmurkowskiej.**

3281 **K. Chmurkowski.**

Zakład naukowy żeński
Zofji Zawadzkiej,

Ulica Długa № 23,

podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż uzyskawszy pozwolenie od Władzy otworzenia klasy V, tenże zakład znacznie powiększa. Zapis uczennic tak przychodnich jako też pensjonarek i półpensjonarek wznowiony d. 15 Sierpnia, trwać będzie do 1 Września w godzinach od 11 do 6 po południu. Kurs nauk rozpocznie się dnia 1 Września r. b. 2850

Kantor Najmu Powozów
w Hotelu Europejskim,

wynajmuje: Karety, Landa, Faetony i Powozy, po cenach zwyczajnych. — Przyjmuje również zamówienia o każdej porze

TELEFONEM. 3199

LEKCJE BUCHHALTERJI 3116

udziela DAWISON, upoważniony przez Warsz. Okręg Nauk. — Marjańska 2B

Śnieżną białość

nabiera bielizna i inne materjały, choćby najbardziej zabrukane, prane w **zimnej** wodzie **Mydłem magicznem** Sinclaira. Oszczędza się kosztowny opał, skraca pracę o połowę, oraz i koszt ludzi o połowę. Osoby, które tego mydła już używały nie szczędzą mu pochwał i innych mydeł do prania już więcej nie używają.

Wzywam wszystkie oszczędne gospodynie, ażeby to mydło spróbowały, wydające tak świetne rezultaty.

Koszt nie wielki. Tafelka ważąca 1¼ ℔, kosztuje 35 k., 10 tafelek rs. 3.

Niektóre pralnie warszawskie przekonawszy się o dobroci tego mydła, innego już więcej nie używają.

Sprzedaż w Warszawie, w Perfumerji Aleksandra Kocha, Krakowskie-Przedmieście № 83. 1900

W okolicy potrzebującej drenowania przy kolei Warsz.-Bydgowskiej poszukuje się

fachowego
KAPITALISTY

mającego chęć założenia fabryki rur drenowych. Właściciel majątku może należeć do współki. W powyższej okolicy sprowadzają znaczną ilość rur drenowych, gdyż nie ma fabryki. Adresy składać pod lit. Ż. Ż. w Kantorze Kurjera Warsz. 3169

Kancjonowane Biuro Nauczycielskie
Józefa Łuczyńskiego,

Krakowskie-Przedmieście 6, vis-à-vis św. Krzyża w Warszawie, 2248

zawiadamia że ma do umieszczenia **Nauczycieli i Nauczycielki** różnej narodowości i stopni wykształcenia, **Bony niemki i francuzki świeżo przybyłe, korepetytorów, osoby na demi-place, na lekcje muzyki, Rządców dóbr, Leśniczych, Gorzelanych i innych oficjalistów.**

Powróciwszy z kolonji szkolnej, przyjmuję uczniów do zapisu i egzaminu codziennie, prócz świąt, od g. 10—2 i od 4—6. Lekcje zaczną się 1 Września.—UWAGA. Do klasy wstępnej oddziału młodszego przyjmowane będą dzieci od lat 8, byleby cokolwiek umiejące czytać i pisać.
Przełożony Szkoły Realnej 6-kl. męzkiej z pensjonatem (Długa 32). 3277

Ryszard Puciata,

Dla Rodziców i Opiekunów!

Bazar Szkolny,

36, Krakowskie-Przedm. 36,

(wprost placu Saskiego, gdzie skład win Simona i Steckiego),

oficyna prawa 1-e piętro.

Materjały Piśmienne i Rysunkowe, **Pasy, Czapki, Tornistry, całkowite ubrania dla gimnazistów,** słowem wszystkie artykuły dla uczniów potrzebne.

NB. Mieszcząc swój zakład w oficynie i na piętrze, zatem nie płacąc drogiego komornego, a przytem sprowadzając towar ze źródeł, jestem w możności sprzedawać wszystkie przedmioty **po cenach bezwarunkowo najniższych.** 2240

W. Holewiński.

Szkoła 4-klasowa

klasyczna z pensjonatem **Józefa Radziukinasa.** Smolna № 17. 3258

Poszukuje się

obszernego Lokalu na zakład przemysłowy

Oferty proszę złożyć w Kantorze Kurjera Warsz. pod lit. M G. 3350

Nagrody rs. 50.

W d. 5 Sierpnia skradziony został pies rasy cetrów cały czarny bez odmiany. Ktoby mógł udzielić wiadomość do składu broni Roberta Ziegler, Długa № 29, gdzie takowy się znajduje, otrzyma powyższą nagrodę. 3354

Stancja dla uczni.

Podwal № 20, mieszk. 17. 3355

Potrzebny jest Pomocnik

GORZELANY

kawaler, na wyjazd do Rosji, któryby umiał dobrze uprawiać słody, z całodziennem utrzymaniem i pensją, albo też może być słodownik z browaru, z chęcią bezpłatnego wyuczenia się gorzelnictwa, na powyższych warunkach. Oferty z wymienieniem dokładnem adresu i ilości gaży, proszę składać w Kantorze tegoż pisma pod adresem „Gorzelany". 3338

---

4 widne

SUTERYNY

do wynajęcia od św. Jana na fabrykę, jak: ślusarsko-kowalską, lub inną przy ulicy Rybaki № 14. Wiadomość tamże u rządcy. 1836

Ogłoszenie dla Rodziców.

Osiedlając się od Nowego Roku szkolnego w Warszawie, zawiadamiam Szanownych Rodziców, iż przyjmuję na stancję pensjonarzy, zapewniając im pomoc w naukach i konwersację, niemiecką i angielską. Przełożony szkoły Realnej w Sosnowicach. **K. Tosio.** Wiadomość bliższa Zielna 7. 3256

Wielkie Piwnice

w środku miasta położone, do wynajęcia. Wiadomość ulica Nowy-Świat № 1, mieszkania 10. 2183

Fabryka Obić Papierowych

POD FIRMĄ

J. FRANASZEK,

egzystująca od 1829 roku:

poleca Szanownej Publiczności **OBICIA PAPIEROWE** tegorocznych paryzkich deseni, odznaczających się dobrym gustem, czystością kolorów i dokładnem wykończeniem.—Obicia podług materji meblowych, na żądanie wykonywają się.

Obicia kretonowe podług materyj meblowych są gotowe na Składzie. 2257

SKŁAD GŁÓWNY: Krak.-Przedmieście Nr 15.

Przedsiębiorstwo przemysłowo-techniczne

pod firmą

KAZIMIERZ SOMMER

w Warszawie.

Kantor: ulica Nowogrodzka Nr 8,

podaje niniejszem do wiadomości mieszkańców miasta Lublina i okolicy, że sprzedaż wyrobów **własnej fabryki tektury asfaltowej i asfaltu,** oraz **materjałów budowlanych** powierzoną została firmie

Józef Gałecki w Lublinie,

która pośredniczyć będzie we wszystkich interesach przedsiębiorstwa dotyczących.

Warszawa w Sierpniu 1883 r. 2268

KEFIR

napój bardzo przyjemnego smaku, nieoceniony w chorobach, gdzie **odżywianie** stanowi główny warunek powrotu do zdrowia. Z powodu olbrzymiej zawartości części białkowych, **Kefir** bezwarunkowo przewyższa Kumys swojem działaniem i jest najlepszym środkiem dyetycznym **w chorobach płuc, katarach żołądka i kiszek, niedokrwistości, błędnicy, skrofułach i t. p.**

Waga ciała przy użyciu **Kefiru** szybko się podnosi.

Kefir pije się metodycznie zaczynając od 1 szklaneczki **dziennie, stopniowo** powiększając dozę do 2 a najwyżej 3 butelek dziennie.

Cena butelki zawierającej 3 szklaneczki **25 kop.,** biorącym **abonament na 60** butelek rs. 12.

Składy **Kefiru** znajdują się w Aptekach pp. Barcza, Zieminskiego, Turskiego, Wojcickiego, oraz w zakładach mlecznych p. Boguckiego, Chmielna № 4 i Długa 32.

Skład główny w Aptece Popiela i Wilczyńskiego, Aleje Jerozolimskie № 7.

1965 **Dr W. Wyszyński.**

Piękność i całość zębów.

KIELICH KWIATU.

ELIKSIR WONNY

ŚRODEK PŁYNNY DO UTRZYMYWANIA ZĘBÓW W ZDROWIU.

Nieporównany środek do oczyszczania, zachowania w zdrowiu i piękności zębów, a zarazem wzmacniania dziąseł. Niszczy osad, (kamień winny) utrwala emalję zębów, chroni od zepsucia a ustom nadaje przyjemny zapach.

Fabryka—92, Bulwar Sewastopolski w Paryżu, oraz w LONDYNIE i NEW-YORKU.

Dostać można we wszystkich salonach fryzjerskich, w perfumerjach i aptekach.

Życie, porost i piękność włosów.

MELROSE (MELRÓŻA).

UPRZYWILEJOWANY ŚRODEK ODRADZAJĄCY WŁOSY.

Ten jedynie środek dostatecznym jest do odzyskania pięknych i obfitych włosów i utrzymywania w całości tego najbogatszego i zachwycającego skarbu natury, stanowiącego główny wdzięk ciała. Preparat ten, jest również środkiem powracającym włosom siwym, ich pierwotny kolor i w ogólności usuwającym łupież z głowy.

Sprzedaje się w flakonach większych lub mniejszych.

Fabryka—92, Bulwar Sewastopolski w Pary'u, oraz w LONDYNIE i NEW-YORKU.

Dostać można we wszystkich salonach fryzjerskich, w perfumerjach i aptekach.

Główny Skład w Warszawie, u Aleksandra Kocha, Krakowskie-Przedmieście № 83.—Cena za flaszkę Eliksiru rs. 1 kop. 80; za większą flaszkę Melróży rs. 3, za mniejszą rs. 2 z przesyłką pocztą o 50 kop. drożej. 68

KAPSUŁKI i PIGUŁKI

Z BROMKU KAMFORY

DOKTORA·CLIN

Laureata facultetu medycznego w Paryżu. — Nagroda Montyon.

KAPSUŁKI i PIGUŁKI Dra CLIN z *bromku kamfory* używają się w *chorobach nerwowych, mózgowych, w dolegliwościach sercowych i oddechowych,* oraz w następujących przypadłościach: *astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpitacjach, kokluszach, epilepsyi, konwulsyach, zawrotach głowy, zagłuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobie pęcherza i kanałów moczowych* i na uspokojenie całego organizmu.

NALEŻY WYSTRZEGAĆ SIĘ PODROBIEŃ, I WYMAGAĆ, JAKO GWARANCJĘ, NA KAŻDYM FLAKONIE MARKĘ FABRYKI (ZASTRZEŻONA), OPATRZONA W PODPIS

Clin & Cie i Medal Nagrody Montyon

Nabywać można w Paryżu u Clin et Cie, 14. rue Racine; zaś w Warszawie i na prowincyi za pośrednictwem wszystkich aptekarzy u których znajdują się jednocześnie PIGUŁKI ŻELAZNE Dra RABUTEAU.

Zgubiono! Książeczkę rachunkową, oprawną w czarne płótno, z napisem: Żabia 25, na grzbiecie napis także 25. Znalazca zechce zwrócić do Kantoru „Kurjera Warszawskiego". 2293

ŻYCIE, POROST I NATURALNY KOLOR

przywraca włosom, woda amerykańska

EAU RAVIVANTE.

Nowy ten wynalazek, przewyższa w swoich skutkach dobroczynnych, wszystkie tego rodzaju preparaty. Powraca siwiejącym włosom ich kolor naturalny, obudza w nich nowe siły do życia i bujnego porostu, oraz sprawia, że włosy nabierają młodzieńczą miękkość i połysk. Łupież zupełnie znika. Środek ten składa się z części roślinnych, ani włosom, ani zdrowiu nieszkodliwych, został rozpatrzony i dozwolony przez U. L. m. Warszawy.

Cena 2.50 kop. z przes. pocztą Rs. 3.

Flaszki opatrzone są etykietą agenta Kircha i marką perfumerji

Aleksandra Kocha,

Krakowskie-Przedmieście Nr. 83.

JEDYNY GŁÓWNY SKŁAD NA WARSZAWĘ.

Do fabryki zduńskiej

w Częstochowie, potrzebnym jest Majster do polewarni i pieca. Chcący przeto zająć rzeczone miejsce, zechce zgłosić się pod adresem Maleszewski w Częstochowie, w domu p. Bielawskiego, życzeniem byłoby fabryki mieć kawalera kaucjonowanego i dostatecznie obznajmionego z wyrobem kafli gładkich porcelanowych, lub w Warszawie, Twarda № 42, p. Rychlicki, 3358

Gruby pieniężny interes

do załatwienia w Petersburgu, Reflektant (nie adwokat) kapitalista, raczy się zgłosić: Królewska 21, oficyna, 2 piętro, lewe drzwi. 3363

Dobra ziemskie

Krzyżanówek, 3360

w pow. Kutnowskim, położone, rozległości około włók 25 mające, sprzedane będą przez publiczną licytację w drodze działów w Wydziale III Sądu Okręg. Warsz., d. 28 Września (10 Października) 1883 r. O szczegółach dowiedzieć się można u popierającego sprzedaż Ksawerego Tatarkiewicza, adw. przys. zamieszkałego przy ul. Długiej № 14 i u Komisarza sądowego Gawryłowa, (Świętojerska № 17)

Lokalu fabrycznego

poszukuje się jeżeli można z parą o sile 6 koni, lub bez A. L. 33, poste-restante. 3364

Żądanym jest 2285

Nauczyciel Polak

Wiadomość u C. Blumental, Nowy-Świat 68.

Stancja dla 2-ch Uczniów 2286

Wiadomość u C. Blumental, Nowy-Świat 68.

SZYB do OKIEN

hurtowa sprzedaż i skład główny z **fabryki w Sosnowicach Pawła Ebstein,** znanych ze swej dobroci, po cenie fabrycznej w **Warszawie Marjańska № 4** u p.

A. Freund,

Tamże hurtowa sprzedaż 2279

Węgla kamiennego i Koksu, Portland-Cementu i Wapna, hermetycznych drzwiczek do pieców.

Magazyn Strojów

oraz pracownia wszelkiej bielizny i haftów

Tekli Zawistowskiej, 3229

Świętokrzyzka 10. Wyprzedaż kapeluszy gustownych i eleganckich, po bardzo nizkich cenach. Potrzebne są panny do strojów i uczennice.



Do statystyki wynalazków i odkryć naszego wieku cudów, długą i mozolną pracą, progresem tegoczesnej chemji przyłączył się jeszcze jeden wynalazek, jest nim

Balsam Colorado,

który zdumiewającym czynnikiem, trudnym do uwierzenia, włosom siwym, wypłowiałym, utracającym barwę z jakichkolwiekbądź przyczyn w jedną noc, lub w kilkanaście dni, stosownie do przepisu użycia, **wraca** naturalny kolor i połysk życia, łupież wyniszcza od pierwszego użycia, wstrzymuje wypadanie włosów, nadając im możność kompletnego odrodzenia. Nadmienia się, że **Balsam Colorado** nie jest żadną farbą, ani wodą i nie ma nic wspólnego z podobnemi tysiącznemi środkami, zachwalanemi przez łudzące pochwały. — Dostać można: w Perfumerji à la Renaissance, (Dobrzańskiego), Nowy-Świat 41; u Kocha, Krakowskie-Przedmieście 83; u Leona, Nowo-Senatorska 4; i u Lipinka, Wierzbowa, róg Niecałej.—Cena rs. 3 k. 50, z przesyłką rs. 4 k. 50.

Przy PERFUMERJI **Renaissance,** dla publicznej dogodności urządzoną została **FRYZJERNIA damska i męzka.** 2042

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 18 (30) Sierpnia r. b., o g. 12 w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy, licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje na dostawę w r. 1884 około 259,800 pudów węgli kamiennych, dla wodociągów Warszawskiego i Pragskiego, od kop. 16 za pud.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta Miasta, opieczętowaną deklarację napisaną na papierze stemplowym, ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kassy miasta Warszawy, za złożone w tejże Kassie vadium w ilości rs. 4,200 i na koszta ogłoszenia rs. 100, które nie utrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone będą.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu, każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się dostawy w roku 1884 około 259,800 pudów węgli kamiennych, dla wodociągów Warszawskiego i Pragskiego, po cenie N. N. rs., N. N. kop. za pud, (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie m. Warszawy vadium w ilości rs. 4,200 i na koszta ogłoszenia rs. 100, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem dnia N. N. (wypisać dzień, miesiąc i rok).

Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 2150

NOWO-OTWORZONA

Restauracja „Kazimirówka"

Wielki Zakład Gastronomiczny

ul. **Krakowskie-Przedmieście** Nr **8,** dom własny.

poleca względom Szanownej Publiczności,

wszelkie potrawy à la carte, smacznie, czysto i zdrowo przyrządzone, tak na gorąco, jak i na zimno. Wina, piwa, portery i wódki od pierwszorzędnych firm zagranicznych i krajowych. — **Ceny przystępne.** 2081

Duży kufel wyborowego piwa kop. 5.

SPECJALNA FABRYKA

KASS ŻELAZNYCH OGNIOTRWAŁYCH

z najlepszemi sztucznemi zamkami

ROBERTA BOHTE.

W WARSZAWIE

NOWY-ŚWIAT dom własny **Nr 38.**

NAGRODY i MEDALE otrzymane na **Wystawach w Europie i Ameryce.**

Wiedeń 1873
Paryż 1867
Filadelfia 1876
Londyn 1862
Petersburg 1870
Moskwa 1865, 1872
Warszawa . . . 1842, 1846
1858, 1867, 1870, 1875



Kasy moje konstruowane są z najlepszego materjału i zzastosowaniem najnowszych wynalazków. Wybór wielki, ceny umiarkowane. Cenniki illustrowane z rozmiarami i wagą wysyłają się na żądanie gratis. 560

Drukarnia i Litografja Ch. KELTERA, przeniesiona na ul. **Nowolipie № 9,** 5-ty dom od rogu ulicy Przejazd wykonywa wszelkie zamówienia w zakres jej wchodzące, **po cenach najumiarkowańszych.** 3047

PRZEWODNIK ADRESOWY.

APTEKI.

Bukaty B. dzierż. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Ekertkunst Leszno. fabr. wód min. sztucznych.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. gł. skł. wód min. Senator. 11.
Szteyner F., apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY i SKŁADY FARB.

Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelewski. Mazowiecka 11 malarnia porcel.

BŁAWATNE TOWARY.

Brüner Ludwik Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Jarzębski L., Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Rosenberg Żabia, wpr. br. ogr. Sask. sklep N 6.
Szyszka i Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BROŃ i PATRONY.

Bekker K. & J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Ziegler Robert, fabr. i skład, największy wybór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

CUKIERNIE.

Kwieciński E. Leszno 28, wars. fabr. czekolady

CZYTELNIE.

Jeleński J. Nowy-Świat 4. Bielańska 9.
Kulikowska Kasylda, Elektoralna 7.

DENTYŚCI.

Neumark H. Niecała 4 i Wierzbowa 3.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. dom Roezlera

GALANTERJA.

Blumenberg, d. Wernic, Kr. Prz. 85, d. Rezlera.
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

GILZY (fabryki).

Ożarow et Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

GORSETY (fabryki).

Haehle Gustaw, skład gorsetów parys., trykotarzy i tiurniur, Świętokrzyska 11.
Marie, fabryka gorsetów, Niecała 1.
Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górski A., Elektoralna 25, koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

HERBATA (składy).

Wilenkin L., Królewska 10, obok Giełdy.

JUBILERZY.

Arszagi Józef et Co., Wierzbowa 612 (n. 1.)
Grodzicki Wacław, Krak.-Przedmieście 51.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & Żelisławski A., Miodowa 2.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabrjel, Miodowa 3.

KAPELUSZE (fabryki).

Leonard, Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny nizkie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.
Wilfert L., Senatorska 2, kap. zagranicz. i kraj.

KAPELUSZE SŁOMKOWE (fabryki).

Dubrowitz Max, Świętojerska 30.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & Ehrling, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Sienna 6a. Porady od 8 do 10½ r. i od 2—5 po poł.

LITOGRAFJE.

Bukaty i Ska. lit. pośpieszna, Świętojerska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).

Berent T. & Adolph J., Wronia 33, Maszyny, osie, sikawki, pompy, zaluzje (okiennice).
Friedl, Werner i Lion, Wronia 34, Zakłady mechanicz. Kotlarnia miedź. i żelaz. Odlewnia.
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

MATERJAŁY PIŚMIENNE.

Bazar szkolny, Krakowskie-Przedmieście 36, 1-e piętro w prawej oficynie.

MEBLE (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyska 8, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Świat 30.
Frumkin Bcia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych itp., po cenach nizkich.
Globus P., Bielańska 5.
Marsztyn A. r. Bielańskiej 8, nowe używ. dek.
Otwinowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rahong K., N. Świat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1845.
Tarnowski J. i Ska. Królewska 23, meble wszelkiego rodzaju po cenach zniżonych.
Załęski i Ska, Marszał. 63, meble i rob. dekor.

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 4.
Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 19.

NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.

Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.
Schreder E., plac Bankowy 31, róg Żabiej.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.

Frybes F., Żabia 4, sklep. 10, galanter. i guziki.
Hackenberg & Legotke, wprost Reformatów
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Żabia 4, galanterja i guziki.
Rotter F. & Co., Żabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj H., N.-Świat 51, włóczki, rob. kanw.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Świat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frendler, Senatorska 13.

OPTYCY.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Gerlach G. dawn. Krak-Przedm. teraz Czysta 2.

PIECE (fabryki).

Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.

Cohn & Leichtentritt, Orla 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwic F., Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Słownik geograficzny, Długa 47.
Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Świat 4.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).

Gałkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz.
Jankowski R., Krak-Przedm. 15, dom Potock
Józef i Ska, Elektoral. 5. Cenniki wysyła gratis
Straus L., Nowy-Świat 43, pościel gotowa

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

Haehle Gustaw Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

POWOZÓW (fabryki).

Berger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej.
Loretz F., Leszno 24.

POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.
Hegner J., Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickiej
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryzki, Bielańska 9.

RESTAURACJE.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarsk.
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (pierwszorzędna) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 9, nacz. kuch. lampy.
Małczanow Michał, Zimna 5, kryszt. szkło.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

SZUWAKSU (fabryki).

Gliński S., szuwaks, atrament, N.-Świat 67.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt. detal. Nowy-Świat 35.
Podymowski Sł., skład hurt. Nalewki 13.

WINA (składy hurtowe).

Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM., egz. od 1790

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.

Stein Herman & C., Marszałkowska 53.
Zurabow J. Gr., Senatorska 25.

ZAPAŁKI.

Bieńkowski T., główna sprzedaż zapałek A Nowakowski i Syn, Bielańska 3.

ZEGARMISTRZE.

Gołembiowski J., zeg. fach. Bielańska 1.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki).

Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 50a

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. — Варшава 11 (23) Августъ 1883 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.